

**STANISŁAW KAWIORSKI**

Biblioteka Uniwersytetu Rzeszowskiego

e-mail: stankaw@ur.edu.pl

## **„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” z roku 1793: najstarsze czasopismo w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego**

ABSTRAKT: „Korespondent Krajowy i Zagraniczny” ukazywał się od 1 stycznia do 31 grudnia 1793 r. w Warszawie. Było to czasopismo polityczno-informacyjne. Pismo informowało o niezwykle ważnych wydarzeniach roku 1793 w Polsce m. in. o wojnie polsko-rosyjskiej, konfederacji targowickiej i sejmie w Grodnie. Pisano w nim również o wydarzeniach w innych krajach, wiele miejsca poświęcając rewolucji francuskiej. Na końcu każdego numeru drukowano ogłoszenia. W egzemplarzu „Korespondenta” z 1793 r. znajdującym się w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego jest wiele ciekawych zapisków wykonanych ręką właściciela egzemplarza tej gazety, odnoszących się do opisywanych wydarzeń.

SŁOWA KLUCZOWE: „Korespondent Krajowy i Zagraniczny”, czasopisma polskie – XVIII w. , Oświecenie

Bezprecedensowym wydarzeniem w historii nowożytnej Europy było całkowite unicestwienie państwa polskiego, które odbyło się stopniowo w trzech etapach, w latach 1772, 1793 i 1795. W tym czasie nieliczni reformatorzy próbowali dokonać zmian i zreformować istniejący system polityczny. Odzyskanie niepodległości narodowej i reformy postawił sobie za cel Sejm Czteroletni, którego obrady rozpoczęto w październiku 1788 r. Efektem była próba uzdrowienia państwa podjęta poprzez uchwalenie konstytucji w dniu 3 maja 1791 r. Niestety, konfederacja targowicka podpisana w 1792 r. i trzymiesięczna wojna rosyjsko-polska z 1793 r. oraz ostatni sejm w dziejach Rzeczypospolitej, który zebrał się w Grodnie w 1793 r., odwróciły kierunek ustawodawstwa obrany przez reformatorów i przyspieszyły upadek Polski (Davies, 2010, s. 475-498).

### **Rynek prasy w Warszawie w drugiej połowie XVIII w.**

W tym niezwykle burzliwym okresie dziejów Polski dużą rolę w kształtowaniu opinii publicznej odegrały czasopisma ukazujące się w Warszawie, w której najbardziej dynamicznie rozwijał się rynek gazet i czasopism. Najważniejsze z nich to pisma ogólnoinformacyjne: „Gazeta Warszawska” ks. Stefana Łuskiny i „Gazeta Narodowa i Obca” stronnictwa patriotycznego. Gazeta ks. Łuskiny, konserwatywna i klerykalna aprobowała sojusz polsko-rosyjski i konfederację targowicką. Wychodząca niespełna dwa lata „Gazeta Narodowa i Obca” (1791-1792) zaangażowana w propagandę programu reform była czasopismem nowoczesnym pod względem formy i treści (Klimowicz, 1998, s.445-446).

W rocznicę Konstytucji 3 maja zostało powołane do życia kolejne nowe wydawnictwo periodyczne obozu patriotów – „Korespondent Warszawski”. Ukazywał się on do 30 lipca 1796 r. W tym czasie wielokrotnie następowała zmiana tytułu. Od początku istnienia do 29 grudnia 1792 wychodził pod tytułem „Korespondent Warszawski donoszący wiadomości

krajowe i zagraniczne". Od 1 stycznia do 31 grudnia 1793 – „Korespondent Krajowy i Zagraniczny” a od 4 stycznia 1794 r. do 19 kwietnia – „Pismo Periodyczne Korespondenta”. Kolejne zmiany tytułu nastąpiły od 22 kwietnia 1794 r. Od tej daty do 30 grudnia ukazywał się pod nazwą „Korespondent Narodowy i Zagraniczny”. Od 3 stycznia 1795 ostatecznie przyjął nazwę „Korespondent Warszawski i Zagraniczny” (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 17).

Wcześniej, a więc już pod koniec kwietnia 1792, został wydany prospekt informujący o zamiarze wydawania nowego pisma. Rozpoczął się on tekstem *Nowe pismo periodyczne pod tytułem „Korespondent Warszawski, donoszący wiadomości krajowe i zagraniczne” zacznie wychodzić spod prasy dnia 3 maja roku 1792 w Drukarni Piotra Zawadzkiego na Piekarskiej ulicy nro 129* (Hombek, 2001, s.132). Zawierał on informacje dla prenumeratorów, że pismo *pierwszy raz wynidzie o godz. 10 z rana i zawsze potem o tejże godzinie we wtorek, czwartek i sobotę wydawane z drukarni będzie. Osobno każda sztuka kosztować będzie po gr 8* (Hombek, 2001, s.133). Do prospektu dołączono również wiadomość o mającym się ukazać dodatku: *Prócz drukowania po trzykroć w każdym tygodniu tego pisma, jeszcze będzie na początku każdego miesiąca Dodatek „Korespondenta Warszawskiego”, który będzie zawierał albo wiadomości z miesiąca zeszłego, które się nie umieściły w tygodniowych pismach, albo które później doniesione „Korespondentowi” zostały, albo osobliwsze jakie anegdoty godney czytania i pamięci lub nowe szczególnie do moralności, jurisprudenji, polityki i literatury ściągające się doniesienia itd.* (Hombek, 2001, s, 133). W dodatku do prospektu „Korespondenta Warszawskiego”, który ukazał się 1 maja 1792 r. we wtorek, o godz. 10, wskazywano również szczegółowo miejsca dystrybucji „Korespondenta” w Warszawie (Hombek, 2001, s. 134).

Założycielem i redaktorem naczelnym „Korespondenta” był ks. Karol Malinowski. Współpracowali z nim trzej dziennikarze: znający dobrze język niemiecki ks. Ludwik Koenig, który zajmował się tłumaczeniem artykułów z prasy niemieckojęzycznej, Karol Eisbach, mieszczanin warszawski a także Michał Pysznic – zdolny i ambitny szlachcic galicyjski, który zajmował się zbieraniem i opracowywaniem wiadomości o wydarzeniach w kraju (Łojek, Dziennikarstwo, s. 166).

Pismo to odniosło znaczny sukces, wyróżniając się korzystnie na rynku wydawniczym wysokim poziomem artykułów, w których propagowano treści reformatorskie i patriotyczne. Jedynie w okresie konfederacji targowickiej redaktorzy „Korespondenta” zmienili charakter pisma wskutek nacisków politycznych na ugody wobec nowych władz. Pod koniec 1792 i w 1793 r. w związku z wprowadzeniem cenzury redaktorzy zrezygnowali z zamieszczania informacji niewygodnych dla nowych władz. W tym czasie uległ też znacznemu osłabieniu kontakt czytelników z „Korespondentem”, którzy wcześniej pisali wiele listów do redakcji. (Łojek, 1963, s. 25). W czasie swego istnienia „Korespondent” musiał też walczyć o przetrwanie, będąc narażonym na ataki Stefana Łuskiny, Tadeusza Włodka i Michała Pysznic – kiedyś swojego współpracownika, którzy bronili swoich praw monopolistów prasowych (Hombek, 2001, s. 131-132).

Chcąc zdobyć rynek prasowy, ks. Malinowski postanowił stworzyć czasopismo popularne, nieco lżejsze, skierowane do przeciętnego czytelnika. Miało ono mały format, było przejrzyste i o połowę tańsze niż „Gazeta Warszawska”. Poprzez przekazywanie swych treści w sposób krótki, treściwy i przejrzysty oraz postępowy charakter spotkało się z dużym zainteresowaniem wśród społeczeństwa i pozyskało wielu prenumeratorów. (Łojek, Dziennikarstwo, s. 167-169). Prenumerata „Korespondenta” była stosunkowo tania. Wynosiła 24 złp za rok, lub 12 – na pół roku. Na prowincji dochodziła do tego opłata pocztowa – 12 zł. Pojedynczy numer można było nabyć za 8 gr. Od roku 1793 cena prenumeraty wzrosła, przy nie zmienionej cenie pojedynczego egzemplarza. Wynosiła ona teraz 27 złp za pół roku i 3 czerwone złp za rok dla odbiorców na prowincji. Mieszkańcy stolicy mieli płacić za półroczny abonament 18 złp o czym poinformowano w ogłoszeniu 8 czerwca 1793 r. Ceny te utrzymały się do końca ukazywania się czasopisma (Hombek, 2001, s. 135).

Trudno ustalić liczbę potencjalnych odbiorców czasopisma. Badania, które przeprowadził Łojek, wskazują, że na jednego potencjalnego czytelnika w roku 1793 przypadło 2 egz. wydawanej wówczas prasy w całym kraju. (Łojek, 1963, s. 25-26). Wpływ na to miała stosunkowo niska zdolność produkcyjna ówczesnych drukarni. Przeciętna wydajność prasy drukarskiej w drukarni warszawskiej wynosiła ok. 150 egz. na godz. tak więc do wydrukowania nakładu w ilości 1500 egz. potrzeba było aż 10 godz. Łojek widział przyczynę słabego rozwoju rynku prasowego również w braku zainteresowania ze strony społeczeństwa. Powszechnym zjawiskiem był ogólny zastój kulturalny prowincji i nagminny analfabetyzm wśród drobnej szlachty. Chwilowe ożywienie w życiu politycznym i kulturalnym w latach 1791 i 1792 zniszczyła konfederacja targowicka. (Łojek, 1963, s. 26). Potwierdzała to zacytowana przez Łojka opinia Piotra Świtalskiego, który w 1783 pisał w swoim pamiętniku: *Trudnyż to jeszcze w Polsce do zbycia towar książka nawet dobra* (Łojek, 1963, s. 7). Tylko 20% nakładów wysyłano na prowincję zaś głównym odbiorcą prasy była ludność Warszawy. Ocenia się, że tylko około 2-3% społeczeństwa była zdolna do recepcji prasy. (Łojek, 1963, s. 26). Poważną rolę na rynku prasy odgrywały także czasopisma importowane z zagranicy najczęściej niderlandzkie i niemieckie czytane głównie przez warstwy najbardziej wykształcone i znające języki obce.

Warszawa stała się wówczas promieniującym na całą Polskę ośrodkiem życia politycznego, kulturalnego i gospodarczego. Niedokończony spis ludności z roku 1792 wykazywał ok. 115 tyś. mieszkańców (Warszawa, 1986, s. 51). Miasto przeszło w XVIII w. wielkie przeobrażenia. Rozwijało się szkolnictwo, teatry, drukarnie, literatura, sztuka, architektura, rzemiosło, handel, banki, zakładano pierwsze manufaktury i spółki kapitałowe, nastąpiło podniesienie stanu sanitarnego i cywilizacyjnego. (Warszawa, 1972, s. 5-6). W drugiej połowie XVIII wieku Warszawa była również głównym ośrodkiem produkcji i rozpowszechniania książki.

### **„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” – druk i dystrybucja**

Prasa drugiej połowy XVIII w. docierała do odbiorców głównie dzięki prenumeracie pocztowej i subskrypcji. W miejscu wydawania klienci odbierali gazety w biurze redakcji, wyznaczonych księgarniach i innych punktach, natomiast na prowincji udawano się do najbliższych urzędów pocztowych.

W okresie tym gazety były anonimowe, pod drukowanymi przez nie materiałami nie znajdujemy nigdy autorów czy nazwisk redaktorów. Nie można przeczytać w nich również komentarzy i oceny podawanych informacji. Własne poglądy redakcja mogła podsunąć odbiorcy jedynie w sposób dyskretny i ukryty. W tych czasach czytelnicy w gazetach poszukiwali jedynie ciekawej i rzeczowej informacji.

W drugiej połowie XVIII w. nastąpiło ożywienie drukarstwa. W Warszawie działali wówczas wybitni drukarze jak Michał Gröll, Piotr Dufour czy Piotr Zawadzki. Zastosowano nowe techniki i metody pracy. W dalszym ciągu drukowano jednak w sposób tradycyjny, ręcznie składając i odbijając materiał, co utrudniało jakiegokolwiek większe przeobrażenia prasy. Ówczesne czasopisma charakteryzowały się skromnym wyglądem i miały niewielki format. Wynikało to z ograniczonych możliwości stosowanej wówczas prymitywnej prasy drukarskiej (Golka, 1978, 6-7).

„Korespondenta” drukował w Warszawie zakład Piotra Zawadzkiego, który mieścił się przy ulicy Piekarskiej 129, a od kwietnia 1793 r. na Jezuickiej 71. Przy drukarni działała jeszcze księgarnia i biuro ogłoszeń. Piotr Zawadzki posiadał największą w Polsce odlewnię czcionek (Szczepaniec, 1972, s. 1015). Dostarczał on czcionki dla trzydziestu dwóch typografii znajdujących się w granicach Rzeczypospolitej i ziemiach, które utracono po pierwszym rozbiore. Pozostali gliserzy wykonywali jedynie reprodukcje czcionek obcego pochodzenia, posługując się przy tym stemplami i matrycami zagranicznymi. Produkcja czcionek była bardzo trudna i niekiedy nawet drobny błąd oraz niedokładność czy nieuwaga powodowały późniejszy ujemny skutek w druku. (Juda, 2001, s. 257).

Przy wydruku „Korespondenta” posługiwano się kilkoma wielkościami i krojami czcionek – antykwą, petitem, kursywą, niekiedy stosowano druk rozstrzelony (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 27). Zastosowano jednoszpaltowy układ materiału, w którym wyróżniano większą czcionką nazwy krajów i miast.

„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” był drukowany na grubym, chropowatym i mocnym papierze książkowym. Było to charakterystyczne dla druków dla masowego odbiorcy, a takim było omawiane tu czasopismo.

W XVIII wieku w Polsce nastąpił rozwój w dziedzinie wytwórczości papieru. Powstawały większe manufaktury, a produkcja była regulowana określonymi zarządzeniami. Do postępu w szybkości produkcji przyczyniło się wprowadzenie nowych urządzeń, tzw. holendrów. Stawiane były też wymagania dotyczące jakości produkcji. W tym okresie wzrosło znacznie zapotrzebowanie na różne gatunki papieru, tektury, tapet. (Maleczyńska, 1974, s. 114-115). Papier krajowy nie odznaczał się dobrą jakością, był gruby, sztywny, pełen nierówności, miał ziarnistą konsystencję (Staniszewski, 1960, s. 127).

Od początku drukarstwa do połowy XIX wieku farby były sporządzane przez drukarzy na własne potrzeby. Otrzymywano je z oleju lnianego lub konopnego, dobrze odstanego i wygotowanego w celu odparowania wody, do którego dodawano sadzę oraz żywicę. Żle przygotowane farby dawały efekty bladego druku lub rozmycia liter. (Staniszewski, 1960, s. 163-164). Widać to w „Korespondencie” gdzie często zalewane są oczka czcionek a niektóre linie liter rozszerzone i pogrubione.

Brak dokładnych informacji jaki był nakład „Korespondenta” w 1793 r., prawdopodobnie sięgał on 2000 egz. W jednym z dokumentów z roku 1793 znajduje się zapisek, że numer 71 pisma wysłano na prowincję w 500 egz. (Łojek, 1963, s. 14).

### „Korespondent Krajowy i Zagraniczny” – analiza treści

„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” z 1793 r. (numery 3-6, 8,10-13, 15-16, 20-26, 53-78) to najstarsze czasopismo w zbiorach Biblioteki Uniwersytetu Rzeszowskiego.

Czasopismo ukazywało się od 1 stycznia do 31 grudnia 1793 r. w Warszawie, dwa razy w tygodniu: we wtorki i soboty. Wydawane było w małym formacie (19 x 12 cm), pojedynczy numer liczył 16 stron. Do każdego numeru dołączony był „Dodatek”. Miał on tę samą numerację, co numer główny i liczył 4 lub 8 stron.

Treść każdego numeru podzielona była na stałe działy: „Wiadomości krajowe” i „Zagraniczne”. W dodatkach do każdego numeru już bez wydzielenia na działy zamieszczane były informacje z Polski i innych krajów, a na końcu „Doniesienia” pisane drobniejszą czcionką. Paginacja w obrębie rocznika była ciągła.

Każdy numer czasopisma rozpoczynają „Wiadomości krajowe”. Najwięcej miejsca poświęcano tu niezwykle ważnym i burzliwym wydarzeniom roku 1793, które zaważyły na losach wielu pokoleń Polaków. Przeczytać można było o tragicznych wydarzeniach związanych z drugim rozbiorem Polski, wprowadzeniem rządów konfederacji targowickiej i obradach sejmu w Grodnie. Redakcja informowała o nich drukując zarządzenia, noty, listy, odezwy, deklaracje, protestacje i inne akty prawne bez komentarza odautorskiego. Ostrożność w przedstawianiu tych wydarzeń wynikała z nowych zaleceń cenzury. 1 lutego 1793 wydano nową instrukcję, w której stwierdzano *Drukarze wszyscy żadnego odtąd pisma periodycznego, bądź w ojczystym, bądź w obcym języku drukować nie będą, póki każdy idący pod prasę egzemplarz nie będzie podpisany od wyznaczonego na to cenzora, iż był od niego czytany.* (Łojek, 1960, s. 188). By przetrwać, redakcja nie mogła pozwolić sobie na żaden przejaw niezależności. Budziło to niezadowolenie czytelników, przyzwyczajonych do tego, że w gazecie wyrażano ich patriotyczną postawę. Do redakcji zaczęły więc przychodzić listy niezadowolonych czytelników, surowo oceniających profil pisma. Nie rozumieli, dlaczego doszło do tak dużych zmian. Cytując za Łojkiem możemy przytoczyć opinię jednego z nich: *Obydwie wasze gazety same tylko nudy sprawują... Lecz poznaję, iż konwencję nową z Łuskińką zawrzeć musieliście do pisania prawdy. Jak dochodzę, fundament jej być muszą kłamstwa i kradzież obopólna... Odbierzże W. Pan tę krótką przestrożę, popraw się póki czas; o to cię prosi wiejski mieszkaniec w ducha prostocie i szlachcic litewski* (Łojek, 1960, s. 186-187). Wiele miejsca w wiadomościach krajowych zajmowały bardzo obszerne i dokładne



informacje przekazywane z sali obrad sejmu w Grodnie. Gazeta informowała o tych wydarzeniach najrzetelniej spośród innych gazet wydawanych w Warszawie. Drukowała na swych łamach wypowiedzi postów i projekty przez nich zgłaszane, oświadczenia króla i oficjalne dokumenty. Redakcja nie chcąc narazić się władzom musiała wykazywać się dużym umiarkowaniem w demonstrowaniu postawy patriotycznej mimo, że była związana z niewielką grupą postów – patriotów (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 133). W wiadomościach krajowych znaleźć również można bieżące informacje z życia Warszawy. Pisano o pożarze domu, straceniu przestępcy, zaręczynach, ślubach i śmierci znacznych osób, drukowano zarządzenia dotyczące miasta Warszawy. W numerze 6 ogłoszono takse dla rzeźników ustanowioną przez władzę marszałkowską, a w numerze 11 takse *chleba stosowną do ceny zboża*. Podawano ceny obowiązujące w mieście: *boku funt – 12gr, goleń – 15 gr, głowa od wołu – 1 zł* (Korespondent, nr 6, s. 104), *bułka za groszy trzy* (Korespondent, nr 11, s. 204). Wszystkie te informacje dotyczące Warszawy i kraju redakcja zbierała bezpośrednio poprzez osobiste uczestnictwo w uroczystościach, sesjach i innych wydarzeniach, ustnie od naocznych świadków wydarzeń lub listownie. Otrzymywano też instrukcje od sfer rządowych i dworskich (Łojek, 1960, s. 12). Docierały one do czytelników z około tygodniowym opóźnieniem.

Kolejnym stałym działem pisma były „Zagraniczne” wiadomości, zajmujące zwykle więcej miejsca niż krajowe. Rok 1793 w Europie był również przełomowy jak w Polsce i obfitował w bardzo ważne wydarzenia. Najwięcej miejsca zajmowały relacje dotyczące rewolucji francuskiej. Ważnym wydarzeniem był proces króla Francji – Ludwika XVI, relacjonowany szczegółowo. Podano dokładny scenariusz przebiegu przesłuchań króla, zapytania i jego odpowiedzi. Opisano też ostatnie chwile życia króla i jego stracenie na szafocie 21 stycznia 1793 r. W numerze 12 czytamy: *Z Paryża 23 stycznia. Podał więc sam głowę swoją: spadła. Kat ią dwa razy po teatrze obnosił; i powstał wrzask: Niech żyje Naród, niech żyje Rzplita. Ciało jego do Parafialnego Kościoła zawieziono* (Korespondent, nr 12, s. 229). Wiadomości z Francji wzbudzały wielkie emocje w społeczeństwie polskim. W Warszawie wiele osób sympatyzowało z rewolucją francuską i pocieszało się jej sukcesami. Śmierć króla Ludwika XVI wstrząsnęła opinią zwolenników poglądów konserwatywnych, którzy głośno potępiali Francuzów (Zahorski, 1970, s. 172-177). W relacjach „Korespondenta” z tych wydarzeń widać sympatie promonarchistyczne. Publikowano wiele wypowiedzi, w których francuski monarcha zapewniał o swojej trosce o naród i swojej niewinności. Mówił on: *nie poczuwam się do żadnych występków, które przeciwko mnie zarzucano* (Korespondent, nr 13, s. 252). Redakcja na wydarzenia we Francji patrzyła przez pryzmat spraw polskich, a obrona Ludwika XVI była podyktowana chęcią wzmocnienia władzy Stanisława Augusta Poniatowskiego (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 195).

W postaci krótkich, zwięzłych i przejrzystych notatek podawano też informacje z innych krajów, głównie europejskich. Z Niemiec, Włoch, Szwecji, Francji, Anglii, Belgii czy Rosji informacje docierały stosunkowo szybko, w czasie od 2 tygodni do 1 miesiąca. Rzadziej i dłużej dochodziły wieści z takich krajów, jak Turcja. Wiadomość z Konstantynopola z dnia

23 grudnia została zamieszczona 23 lutego, czyli dwa miesiące po wydarzeniu. Jeszcze dłużej przekazywano informacje z Ameryki czy Egiptu. Opis wydarzeń w Filadelfii z dnia 11 października 1792 znajdujemy w gazecie po 4 miesiącach, dopiero 9 lutego 1793. Podobnie 4 miesiące wędrowała wiadomość z Egiptu.

W XVIII w. redakcje oszczędzały papier, tak by jak najwięcej informacji zamieścić na stronie. Wynikiem tego był brak odstępów i elementów graficznych między artykułami i wiadomościami. Ciągną się one jedna za drugą przez cały numer oddzielone jedynie akapitem i datą, bez tytułu: *Z Paryża dnia...* i tu podawano datę, podobnie *Z Warszawy dnia...* Po czym następowały informacje. Zdarza się czasami, że w dalszej kolejności po tej formułce czytamy: *Piszq że, Piszq z Wiednia, Mamy wiadomość, Kuryer przybyty z Londynu donosi..., W Amsterdamie przed samym odejściem poczty rozchodziły się wieści..., W tutejszej gazecie autentyczny list..., Z Gazety Wiedeńskiej pod dniem 23 lutego. Nro 10, Najbliższą pocztą wyglądamy ważnych nowin.* Nie bez powodu wspominało tu o poczcie, bowiem większość informacji dostarczana była drogą pocztową. W czasach Stanisława Augusta Poniatowskiego poczta otaczana była specjalną opieką i chwalono ją za punktualność (Warszawa, 1972, s. 224). Nastąpił wówczas rozwój połączeń pocztowych. Listy i gazety rozwożono regularnie w określone stałe dni i godziny (Warszawa, 1986, s. 112). W czasach konnej komunikacji pocztowej opóźnienia w dostarczaniu informacji były jednak nieuniknione, ponieważ poczta przychodziła zwykle raz na tydzień. Wiadomości z zagranicy z najważniejszych stolic przysyłali stali i płatni korespondenci, ale na tę formę pozyskiwania informacji mogło pozwolić sobie tylko niewielu wydawców. Najczęściej korzystano z uprzejmości osób udających się w dalekie podróże, z listów prywatnych, z relacji agentów dyplomatycznych i korespondencji handlowej. Najwięcej informacji przedrukowywano jednak z prenumerowanych i tłumaczonych przez redakcje gazet obcych. W Europie Wschodniej i Środkowej to źródło informacji było dominujące (Łojek, 1960, s. 12).

W przypadku "Korespondenta" wiadomości zagraniczne przedrukowywano z obcych gazet, najczęściej niemieckich, francuskich i angielskich, rzadziej czerpano je z prywatnych listów, te zaś były głównym źródłem informacji z kraju (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 32). W tekście możemy znaleźć potwierdzenie tego faktu, czytamy np.: *Niektóre jeszcze okoliczności względem śmierci Ludwika XVI z Listu Paryzkiego wybrane w Gazecie Berlińskiej i Hamburskiej umieszczone* (Korespondent, nr 13, s. 253) czy *Wypis z listu dnia 31 Stycznia 1793 R. z Sierakowa* (Korespondent, nr 12, s. 223).

Do każdego numeru dołączony był „Dodatek do ...Nru.. Korespondenta Kraiowego y Zagranicznego” ze wspólną numeracją i datowaniem z numerami głównymi, który stanowił dalszy ciąg numeru. Znaleźć w nim można wiadomości z kraju i zagranicy oraz „Doniesienia”.

Ostatnim stałym działem są „Doniesienia”. Jest ich w numerze kilka lub kilkanaście. Czytelnicy i redakcja zamieszczali tam najrozmaitsze ogłoszenia dotyczące różnych dziedzin życia Warszawy i najbliższej okolicy. Są one bardzo bogatym źródłem wiedzy o życiu codziennym mieszkańców stolicy oraz oddają koloryt okresu stanisławowskiego w większym stopniu niż pozostały materiał. Niektóre z nich, zamieszczane były kilkakrotnie w kolejnych numerach. Jako mniej ważne drukowano je mniejszą czcionką. Doniesienia były ważnym

źródłem dochodu redakcji, czasem nawet podnosiły dochód gazety o 50 %. Zamieszczenie ogłoszenia zwykłego kosztowało 4 zł, zaś natychmiastowego 12 zł (Łossowska-Zaporowska, 1969, s. 243).

Niektóre ogłoszenia zawierały informację o drukarniach i księgarniach oraz ich repertuarze wydawniczym i asortymencie księgarskim. Ogłoszenia bibliologiczne na większą skalę zaczęły ukazywać się w prasie po roku 1760. Ten wzrost ilościowy inseratów spowodowało większe zrozumienie dla roli prasy jako środka informacji i reklamy. Drukarnia „Korespondenta” ogłaszała w kolejnych numerach, że wyszły w druku kolejne numery „Zbioru Mów Sejmu teraźniejszego”. Czytamy, że w największej w Warszawie *Księgarni Grollowskiej w Marywilu na sali nad bramą znajdują się następujące Pisma jako to* – i tu wymieniono listę polecanych książek wraz z cenami (Korespondent, nr 59, s. 1216). Z kolei *Piotr Dufour J.K. Mci, i Dyrektor Drukarni Korpusu Kadetów...uprasza J. P. P. prenumeratorów aby bez ociągania się odbierali należące sobie exemplarze* (Korespondent, nr 64, s. 1325). Dowiadujemy się, że w *Księgarni na Przedmieściu Krakowskim wedle Zamku u F. C. Netto znajdują się następujące książki* (Korespondent, nr 69, s. 1432). Reklamowały się też księgarnie spoza Warszawy – *we Lwowie, w księgarni Karola Pfaffa znajduje się liczba exemplarzy ksiąg następujących* (Korespondent, nr 70, s. 1456).

W „Doniesieniach” czytelnicy znajdowali informacje o mających się odbyć aukcjach i licytacjach kamienic. Za pośrednictwem gazety informowano o znalezionych przedmiotach, takich jak np. złoty zegarek, sygnet czy weksle. Inni z kolei pisali o swoich zgubach i prosili o ich zwrot pod podany adres. Czytamy więc w „Doniesieniach, że: *Pewna Pani wysiadając z karety do XX Pijarów zgubiła Pierścień szafirowy w środku brylant podługowaty na około małe brylanty czyli też odda do Jonasza Jubilera na Krakowskie Przedmieście a odbierze w nagrodę czerw. zł 3* (Korespondent, nr 63, s. 1300). Informowano o sprzedaży ziemi, nowo otwartych sklepach, kawiarniach, sprzedaży nasion, proszono o zgłoszenie się spadkobierców, oferowano do wynajęcia pałacyki, proponowano sprzedaż różnych przedmiotów np. drzwi dębowych do sklepu i koni. Oferowano również w ogłoszeniach różnego rodzaju karety i powozy – *Kareta nowa paradna na dwie osoby ze wszystkimi wygodami. Kufer pod kozłem, brzędem przyozdobiona wspaniałości dosyć okazała. Karyolka nowa gustowna mody teraźniejszej. Kocz nowy urzędowy z łuszką niektóre rekwizyta. Kareta używana lekka mocna i gustowna, są do sprzedania pod Nro 398 przy S. Rochu.* (Korespondent, nr 58, s. 1192).

Niektórzy poprzez ogłoszenia w prasie poszukiwali zaginionych krewnych. Czytamy że, *Kacper Filecki rodem z Sieradzkiego niewiedząc o siostrze swojej Eleonorze i braciach Janie, Wojciechu, Jędrzeju gdzieby się znajdowali prosi ich lub ktoby wiedział o nich, aby mu doniósł męszkającemu w Warszawie na ulicy Garbarskiej we dworku Kitowicza rybaka.* (Korespondent, nr 21, s. 410). Żona poprzez ogłoszenie poszukiwała męża *Jacek Biagiański rodem z Dobczyc miasteczka, profesji rymarskiej mający lat przeszło 30, wzrostu niskiego, w stroju polskim, ciała szczupłego, twarzy okrągłej gniadawey, ożeniwszy się z Magdaleną z Dzikowskich córką obywatelów Proszowskich, z którą pomieszkał lat 5 troje dzieci spłodziwszy teraz od lat sześciu niewiedzieć w które kraje zbiegł od żony swojej.*



Przeto doprasza się publiczność o uwiadomienie na pocztę krakowską, czyli gdzie żyje, lub też umarł (Korespondent, nr 10, s. 199). Poszukiwano też zbiegłych służących podając dokładny rysopis: *Niewiedzieć gdzie się podział mały Chłopiec, imieniem Karol Rek, około 14 tu lat mający, w sobie szczupły, brunatny i mało cery mający, twarzy pociągłej i nieco ospą oznaczony, włosów które z angielska nosił, brwi czarne ... Wziął on z sobą swoje dwa surduciki z sukna granatowego, kurtkę i dwie par spodni z niemiecka zrobione z sukna takowo koloru, kamizeleczkę ponsową, czapkę z wierzchem granatowym a barankiem siwym już podszarzałą i nakoniec swoją bieliznę: niektóre z tych rzeczy zapakowawszy w pudełko tubiane, uszedł niewiedzieć z jakiej przyczyny, od Pana swego u którego w służbie i oyciec tego znajduje się !! nagroda 14 czerw. złotych* (Korespondent, nr 55, s. 1119). Czytelnicy dowiadawali się że *uciekł człek na imię Tomasz, który wiele szkody uczynił* (Korespondent, nr 67, s. 1362).

Tematem doniesień były również kradzieże. W numerze 55 „Korespondenta” czytamy, że *dnia r. Lipca Roku terażniejszego 1793 niejaki Jan Wiśniewski w liberyi nowej strzeleckiej, wzrostu niewielkiego, twarzy dziobatej, teraz po febrze krostami obsypany, zmówiwszy się z Krzysztofem ogrodnikiem dworskim, wzrostu średniego z chłopska nieco mówiącym, oba młodzi, dobili się oknem w nocy do dworu we wsi Mikołajowie pod Adamowem zabrali państwu swoim, trzcinę z gałką złotą z cyfrą paryską S.T., kordelas w srebro oprawny, sprzączki srebrne wielkości miernej do trzewików, kapelusze czarne wysoki, frak dymowy popielaty, różne westy i kamizelki od stroju francuskiego, spodnie różne, wiele bielizny i Czer: Zł 8, pieniędzy w woreczku zielonym jedwabnym z zameczkiem puciekali, uprasza się ktoby ich poznał, dać znać do wsi Mikołajowa pod miasteczkiem Adamowem, lub do stancyi W. Tretera Kapitana Gwardii Litt. w Warszawie o pewney nagrodzie zapewnia się* (Korespondent, nr 55, s. 1120).

Reklamowano też wody lecznicze i lekarstwa. Pewien sprzedawca polecał *bandaże i maszyny służące ciału ludzkiemu* (Korespondent, nr 67, s. 1391). Inny z kolei reklamował *Wino Zdrowia – cudowną esencję, która czyści krew, ... wszelkie złe humory z lekka uśmierza, ... jest najpewniejszym lekarstwem na ból w krzyżu, w plecach i lędźwiach, sprawuje dobry apetyt do jedzenia i wzmacnia konstytucję, oddala drżenia i zawrót głowy, uśmierza biegunkę, wszelkie pedogry leczy i wypędza... U Mężczyzn... leczą choroby weneryczne, wzmacniają naturę. Brzemiennym i nowo narodzonym dzieciom są najskuteczniejszym lekarstwem* (Korespondent, nr 53, s. 53).

W „Korespondencie” informowano także o wynikach loterii – *Dnia 9. t. m na Loterii Kraiowej wyciągnięte są Numera takie: 29. 17. 83 : 2. 22. Drugie ciągnięcie będzie dnia 6 Lutego* (Korespondent, nr 4, s. 80).

W „Doniesieniach” możemy też znaleźć wiele innych informacji, np. o manufakturach, oferty nauczycieli, którzy poszukiwali pracy, specjalistów, oferujących swoje usługi, ogłoszenia restauracji, kawiarni, informacje o zmianach lokalu, a także takie, w którym poszukiwany jest właściciel przybłąkanego psa – charta.

## Egzemplarze „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” w zbiorach Biblioteki UR

„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” z roku 1793 jest najstarszym czasopismem w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Rzeszowie. W zasobie biblioteki znajdują się dwa poprawne woluminy. Pierwszy zawiera numery od 3 (8 stycznia) – 6, 8, 10-13, 15-16, 20-26 (30 marca), zaś drugi numery od 53 (2 lipca) do 78 (28 września). Zostały one zakupione do zbiorów w 1965 r. za cenę 450 zł.

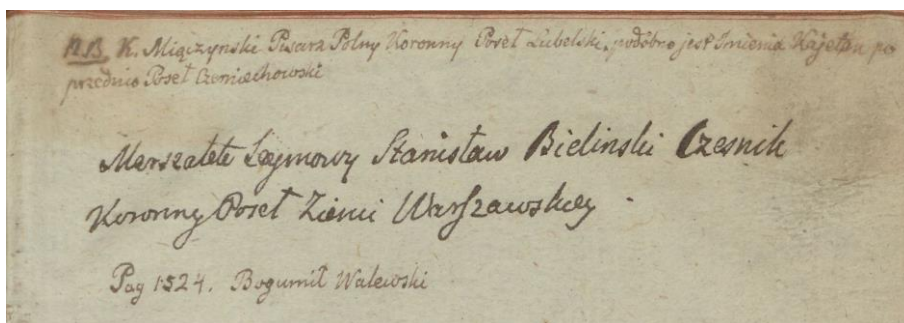
Na egzemplarzach „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” z 1793 r., znajdujących się w zbiorach Biblioteki Uniwersyteckiej w Rzeszowie można znaleźć bardzo ciekawe notatki zrobione ręką czytelnika. Jest ich bardzo wiele zwłaszcza w drugim woluminie obejmującym numery od lipca do września. Na wewnętrznej stronie oprawy drugiego tomu w dolnej części prawego rogu widnieje znak własnościowy – *Exlibris Maciej Wawrzykowski*. Nie udało się znaleźć jakichkolwiek informacji na temat tej osoby.



Rysunek 1. Skan okładki „Korespondenta” z exlibrisem właściciela egzemplarza.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

Na tej samej stronie oprawy znajdują się zapiski właściciela czasopisma. W górnej części, z prawej strony czytamy: *1793 K Mięczyński Pisarz Polny Koronny Poseł Lubelski, podobno jest Imienia Kajetan poprzednio Poseł Czernichowski*. Nieco niżej widnieje kolejny zapis: *Marszałek Sejmowy Stanisław Bieliński Cześnik Koronny Poseł Ziemi Warszawskiej a jeszcze niżej Pag 1524 Bogumił Walewski*.



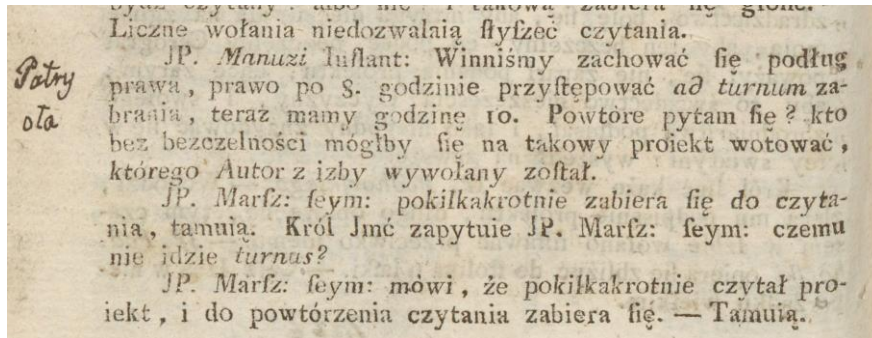
Rysunek 2. Skan okładki „Korespondenta” z zapiskami właściciela egzemplarza.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

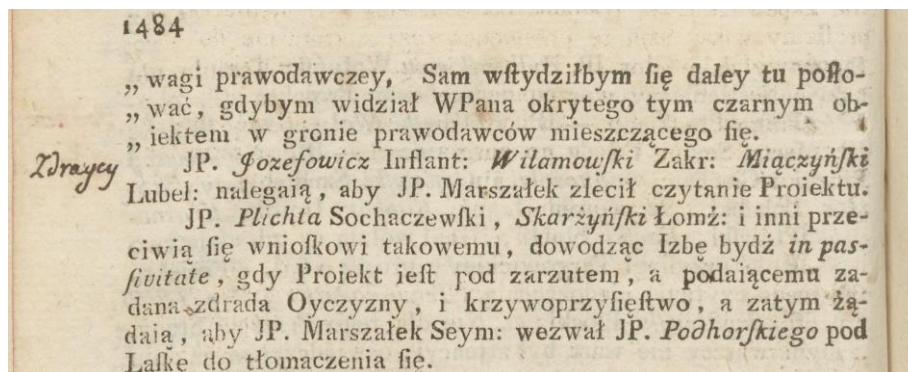
Gdy zajrzemy na stronę 1524 „Korespondenta” przy adnotacji na marginesie *Bogumił Walewski* czytamy *J.P. Bogumił Walewski kasztelan Spycimirski otrzymał z łaski Najaś: Pana Cześnikowsko Sieradzkie po zejściu ś.p. J.P. Walewskiego przeszłego tego Województwa Cześnika* (Korespondent, nr 73, s. 1524).

Osoba, w której posiadaniu było pismo lub inny czytelnik czytając poszczególne numery wykonała wiele notatek odnoszących się do prezentowanych treści. W tomie drugim, w którym są relacje dotyczące konfederacji targowickiej i sejmu w Grodnie na marginesach znajdujemy wiele adnotacji dokonywanych bardzo starannym piórem,

najczęściej piórem, rzadziej ołówkiem. Świadczy to o bardzo emocjonalnym stosunku osoby dokonującej wpisów, do tych wydarzeń. Ośmiokrotnie znajdujemy zapiski dokonywane na marginesie przy nazwiskach *Zdr.*, *Zdrajca* czy *Zdrajcy* i dwukrotnie *Patriota*. Na str. 1197 przy nazwisku Miączyńskiego, którego nazwisko zostało wypisane również na okładce jest dopisek *zdrajca*. Wspomniany tu Kajetan Adam Miączyński był jednym z najaktywniejszych członków Targowicy, zaś na sejmie grodzieńskim narzędziem Rosjan (Szczygielski, 1975, s. 562-564).

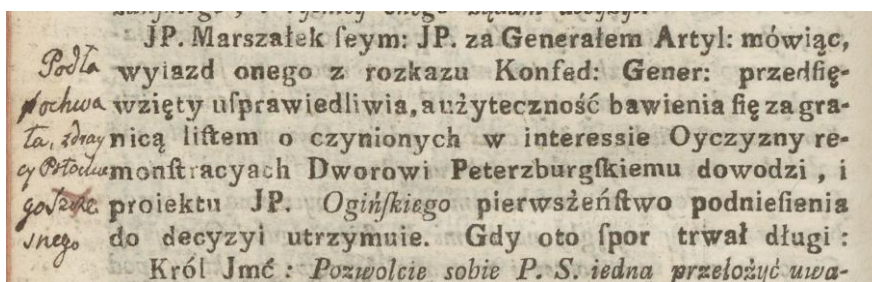


Rysunek 3. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją *Patriota*.  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.



Rysunek 4. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją *Zdrajcy*.  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

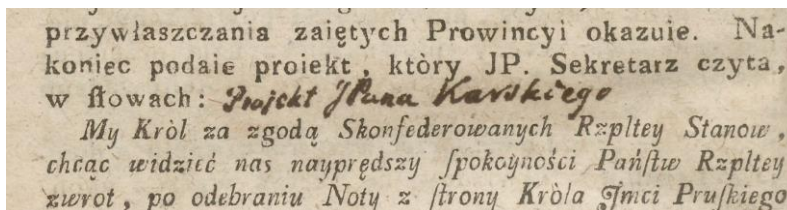
Autor tych wpisów za hańbę narodową uważał konfederację targowicką i sejm w Grodnie oraz popierał stanowisko stronnictwa patriotycznego i bardzo przeżywał zdradę swoich rodaków. Świadczą o tym jego zapiski: *Podła pochwała zdrajcy Potockiego Szczęsnego* czy *Obrońca zdrajcy Szczęsnego Potockiego* O tym jak wielką wzdargę odczuwał wobec zdrajców świadczą zapiski, *Podły* przy nazwisku Kajetana Miączyńskiego i innego posta reprezentującego racje dworu rosyjskiego i pruskiego.



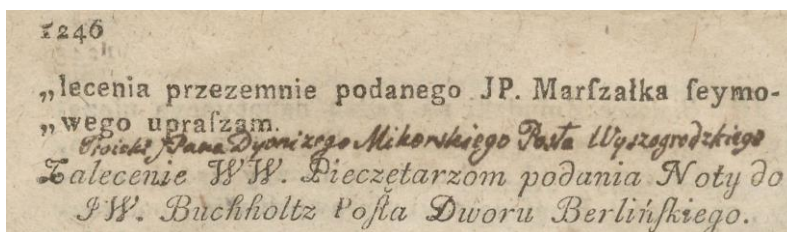
Rysunek 5. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją *Podła pochwała zdrajcy...*  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.



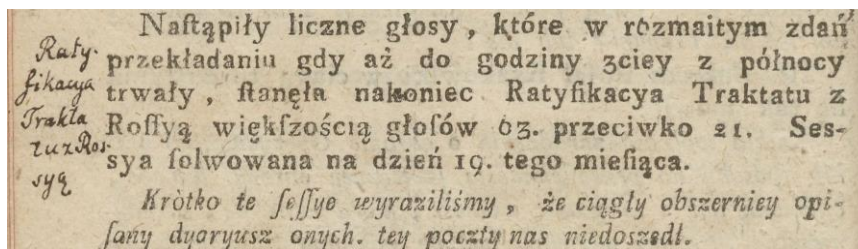
Osoba dokonująca zapisków na marginesie musiała również bardzo dokładnie i wnikliwie studiować treść poszczególnych numerów. Była też bardzo dobrze zorientowana w realiach epoki. Czytamy więc takie adnotacje przy relacjach czasopisma z przebiegu poszczególnych sesji sejm w Grodnie: *Zatrzymanie posłów, Projekt Pana Dionizego Mikorskiego Posła Wyszogrodzkiego, Projekt J. Pana Karskiego, Projekt Gołyńskiego, Projekt Drewnowskiego, Omyłka, Ratyfikacja Traktatu z Rosyją, O deklaracji Króla Pruskiego Roku 1791, Konf. Targowicka* Pag 1103.



Rysunek 6. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją Projekt JPana Karskiego...  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

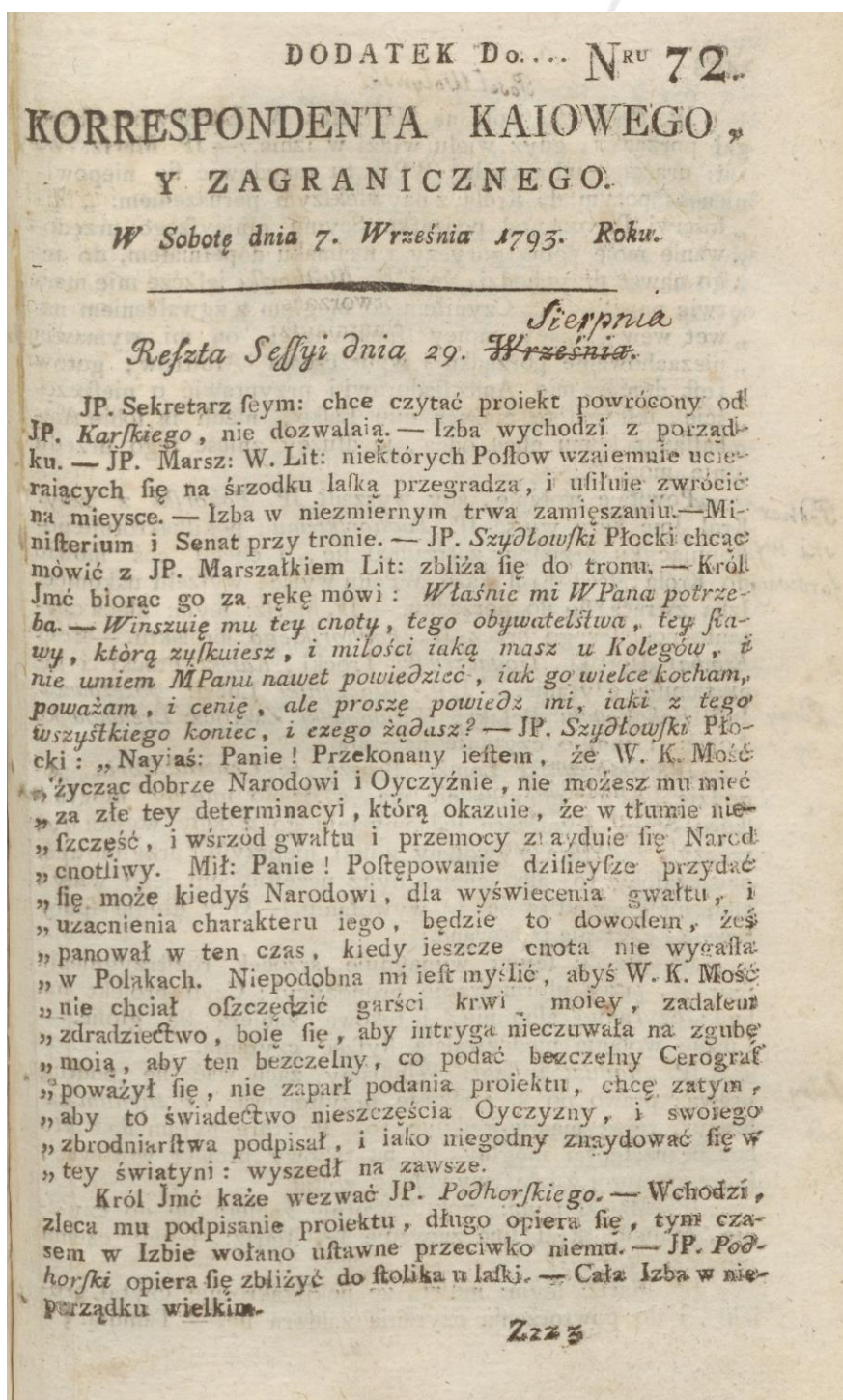


Rysunek 7. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją Projekt JPana Dionizego...  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.



Rysunek 8. Skan strony „Korespondenta” z adnotacją Ratyfikacja Traktatu...  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

Zdarzało się, że czytelnik wcielał się w rolę korektora. Przy dacie 2 września gdy jest mowa o przeniesieniu sesji sejm, czytelnik dokonał poprawki w tekście – skreślił *wrzesnia* a wpisał *sierpnia*, podobnie przy słowie *w sobotę* poprawił na *w niedzielę*, a 3 lipca poprawił na 4 lipca. Uzupełnił też datę przy zapisie *Nota J. P. de Sievers Ambadora Rossyiskiego* – dopisując 23 sierpnia.



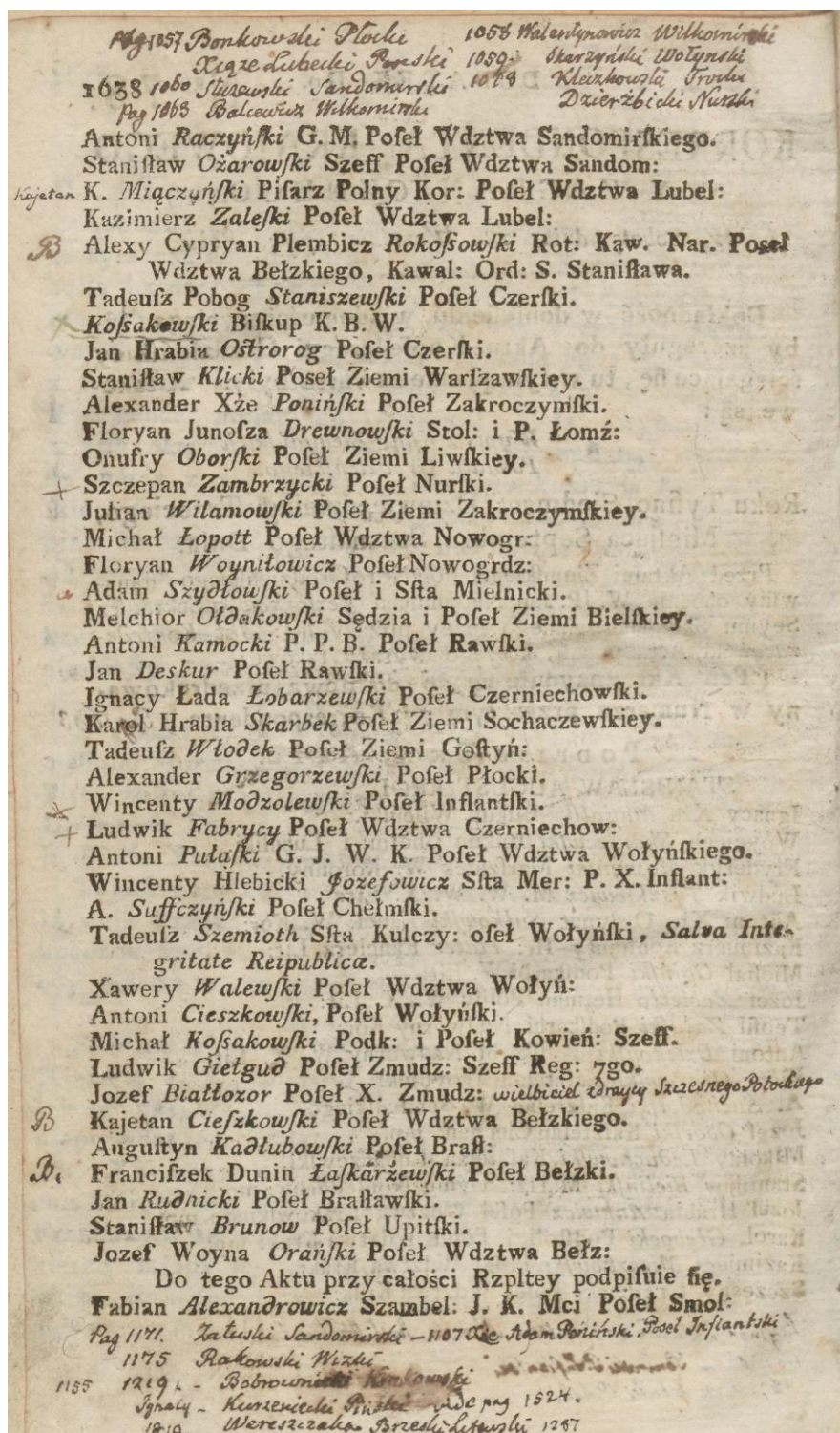
Rysunek 9. Skan „Dodatku” do Korespondenta z odręczną poprawką daty.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

W innym miejscu właściciel egzemplarza pisał: *brakuje Frankowski P. Podlaski*, i wymieniał jeszcze wiele innych nazwisk pominiętych jego zdaniem pod aktem konfederacji: *Chodźko Oszmiański, Buchowiecki Brzesko Litewski* i wiele innych. W numerze 78 z 28 września 1793 r. znaleźć można dziesiątki nazwisk pod aktem konfederacji grodzieńskiej. Właściciel pisma uznał, że niektórzy zostali pominięci i dopisał w górnej i dolnej części strony kolejne 22 nazwiska, a przy każdym z nich odnośnik do wcześniejszych numerów, w których jest mowa o wymienionej przez niego osobie np.: *Pag 1171 Załuski Sandomierski*,



1219 Wereszczaka Brzeski Litewski czy 1127 Kunicki Chełmski. Przy niektórych nazwiskach widnieje również krzyżyk, co sugerować może zarówno śmierć owej osoby, jak też np. zainteresowanie nazwiskiem.

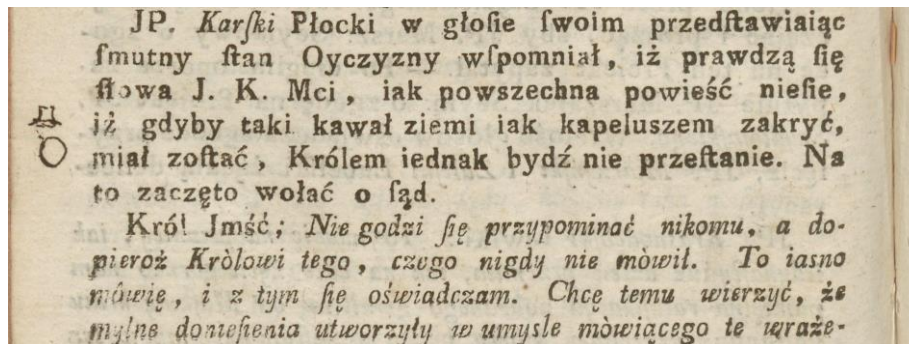


Rysunek 10. Skan strony „Korespondenta” z dopisanymi nazwiskami, których wg czytelnika zabrakło w druku.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

Bardzo ciekawe są malutkie rysunekczki, które znajdują się na niektórych marginesach. Przy tekście JP. Karski Płocki w głosie swoim przedstawiając smutny stan Ojczyzny

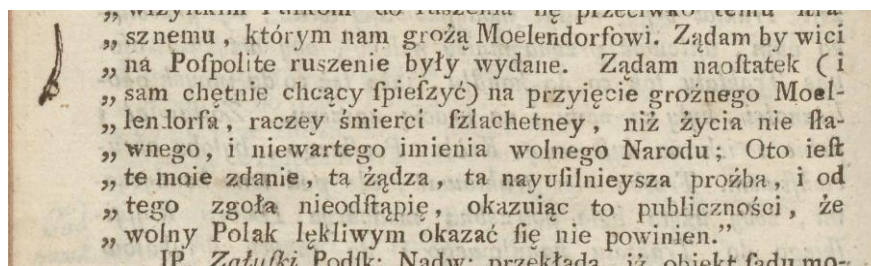
wspomniał, iż prawdziwą są słowa J.K. Mci, jak powszechna powieść niesie, iż gdyby taki kawał ziemi iak kapeluszem zakryć, miał zostać, Królem jednak bydź nie przestanie. (Korespondent, nr 71, s. 1468) narysowano kapelusz a pod nim kółko, mające, jak można przypuszczać, symbolizować ziemię, którą można nim przykryć.



Rysunek 11. Skan strony „Korespondenta” z rysunkiem kapelusza.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

W innym miejscu znajdujemy na marginesie rysunek szabli. Odnosi się on do słów pośta Krasnodębskiego *Żądam by wici na Pospolite ruszenie były wydane bo wolny Polak lęklwym okazać się nie powinien* (Korespondent, nr 72, s. 1492).

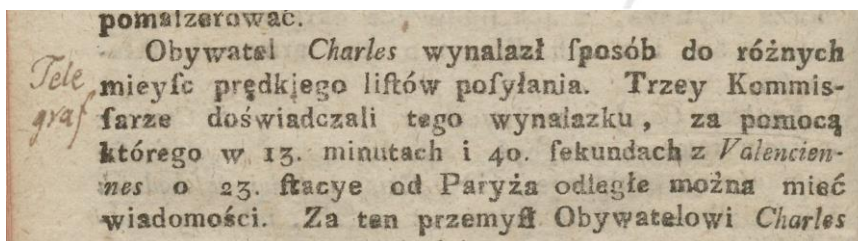


Rysunek 12. Skan strony „Korespondenta” z rysunkiem szabli.

Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

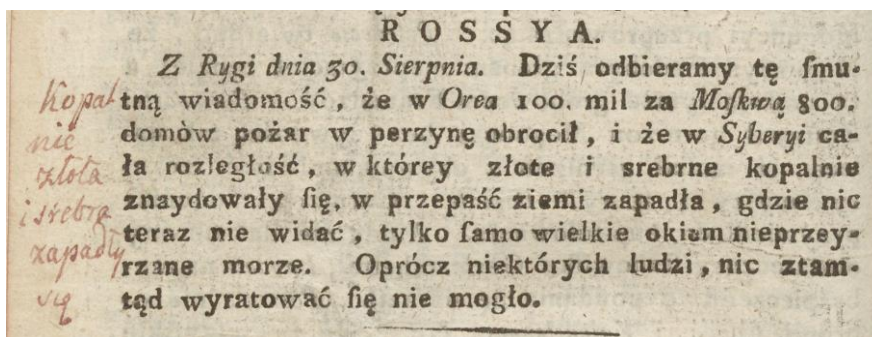
Nasuwa się wniosek, że czasopismo studiowano bardzo wnikliwie i dokładnie, wręcz drobiazgowo, być może nawet wielokrotnie, a informacje w nim zawarte były bardzo ważne dla użytkownika tego pisma, który prawdopodobnie żył w tych trudnych i tragicznych czasach dla Polski. Dopiski znajdują się tylko przy wiadomościach z kraju, natomiast brak ich przy doniesieniach o wydarzeniach politycznych z zagranicy. Jedynie przy informacji: *Obywatel Charles wynalazł sposób do różnych miejsc prędkiego listów posyłania. Trzej Komisarze doświadczyli tego wynalazku, za pomocą którego w 13. minutach i 40 sekundach z Valeniemes o 25 stacye od Paryża odległe można mieć wiadomości* (Korespondent, nr 67, s. 1382) znajdujemy adnotację *Telegraf*. Mowa tu o wynalezieniu przez Claude Chappea telegrafu semaforowego, za pomocą którego zaczęto po raz pierwszy przysyłać wiadomości za pomocą semaforów ustawionych na wyniosłościach lub wieżach (Wielka Encyklopedia, 2005, s. 286).





Rysunek 13. Skan strony „Korespondenta” z dopiskiem Telegraf.  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

Wiadomość z Rosji również wzbudziła wielkie zainteresowanie, bo obok tekstu: *W Syberyi cała rozległość, w której złote i srebrne kopalnie znajdowały się, w przepaść ziemi zapadła, gdzie nic teraz nie widać, tylko samo wielkie okiem nieprzejrzone morze. Oprócz niektórych ludzi, nic z tamtąd wyratować się nie mogło* (Korespondent, nr 73, s. 1544) jest umieszczony zapisek *Kopalnie złota i srebra zapadły się.*



Rysunek 14. Skan strony „Korespondenta” z dopiskiem Kopalnie złota i srebra zapadły się.  
Oprac. Pracownia digitalizacyjna BUR, 2015.

Wszystkie dopiski pisano jednym, starannym i bardzo drobnym charakterem pisma, więc prawdopodobnie ich autorem była ta sama osoba. Czytelnik ten używał prawdopodobnie pióra gęsiego, które było głównym narzędziem pisarskim od VI do XIX w. Egzemplarz czasopisma musiał być czymś cennym dla ich właściciela ponieważ strony lekko uszkodzone na brzegach zostały bardzo starannie podklejone cieniutkim papierem. W woluminie pierwszym obejmującym numery od stycznia do marca znajduje się tylko jedna notatka zrobioną ołówkiem. Przy informacji dotyczącej zaręczyn księcia Franciszka Sapiehy z Pelagią Potocką, ktoś napisał na marginesie słowo *Małżeństwo* (Korespondent, nr 5, s. 81).

Egzemplarze „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” znajdujące się w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego są bardzo dobrze zachowane. Wyjątkiem jest uszkodzony numer 29 z 30 marca 1793 r., w którym brakuje części kilku stron. Dzięki papierowi jaki wówczas stosowano, czasopismo sprzed 200 lat zachowało się w niemal idealnym stanie. Ponieważ w XVIII w. gazety były bardzo cenione, nikt zakupionej gazety nie wyrzucał a właściciele je kompletowali i oprawiali umieszczając w domowych bibliotekach. Dziś są one nieocenionym źródłem wiedzy historyczno-obyczajowej czasów stanisławowskich.

Czytelnicy zainteresowani lekturą „Korespondenta Krajowego i Zagranicznego” z 1793 r. mogą się z nim zapoznać w Czytelni Czasopism w Bibliotece UR, cyfrowa wersja

czasopisma dostępna jest również za pośrednictwem e-biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego (<http://ebuw.uw.edu.pl/dlibra/publication?id=58159&tab=3>).

**Bibliografia:**

1. Davies N.(2010), Boże igrzysko: historia Polski. Kraków.
2. Giełżyński W. (1962), Prasa warszawska 1661-1914. Warszawa.
3. Golka B. (1978), Z dziejów drukarstwa prasowego w Polsce. Warszawa.
4. Hombek D. (2001), Prasa i czasopisma polskie XVIII wieku w perspektywie bibliologicznej. Kraków.
5. Juda M. (2001), Pismo drukowane w Polsce XV-XVIII wieku. Lublin.
6. Klimowicz M. (1998), Oświecenie. Warszawa.
7. „Korespondent Krajowy i Zagraniczny” 1793, nr 6, 8, 10-13, 15-16, 20-26, 53-78.
8. Łojek J. (1960), Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII w. Warszawa.
9. Łojek J., Myśliński J. (1988), Dzieje prasy polskiej. Warszawa.
10. Łojek J. (1963), Ze studiów na czytelnictwem prasy w Polsce w końcu XVIII wieku (1780-1793) "Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" 2, s. 5-31.
11. Łossowska-Zaporowska J. (1969), „Korespondent Warszawski” w latach 1792-1796. Warszawa.
12. Maleczyńska K. (1974), Dzieje starego papieru. Wrocław.
13. Szczygielski W. (1975), Miączyński Kajetan Adam, Polski Słownik Biograficzny T. 20, Wrocław.
14. Szczepaniec J. (1972), Zawadzki Piotr, Słownik pracowników książki polskiej, Warszawa.
15. Staniszewski Z. (1960), Estetyka polskiego druku książkowego XVIII wieku, „Ze Skarbcza Kultury”, Z. 1(12). Wrocław.
16. Warszawa XVIII wieku (1972), Z. 1. Warszawa.
17. Warszawa w wieku Oświecenia (1986), pod red. Andrzeja Zahorskiego, Wrocław.
18. Wielka Encyklopedia PWN (2005), 27. Warszawa.
19. Zahorski A. (1970), Warszawa za Sasów i Stanisława Augusta, Warszawa.

**„Korespondent Krajowy i Zagraniczny” of 1793:  
the oldest magazine in the collection of the Library of Rzeszow University**

ABSTRACT: „Korespondent Krajowy i Zagraniczny” was published in Warsaw from 1 January to 31 December, 1793. It was a political and news magazine. It reported on extraordinary important events of 1793 – the Polish-Russian war, the Targowica Confederation, the Grodno Sejm and also on the events in other countries, devoting more attention to the French Revolution. At the end of each number there were printed advertisements. In the copy of "Korespondent" of 1793, stored in The Library of Rzeszow University, there are a lot of interesting handmade notes by the owner of the newspaper, referring to the events described.

KEYWORDS: “Korespondent Krajowy i Zagraniczny”, Polish magazine – the eighteenth century, the Enlightenmen

